

Kryzys migracyjny na Litwie

Joanna Hyndle-Hussein

Państwowa Litewska Straż Graniczna (VSAT) od maja codziennie informuje o kolejnych grupach migrantów przybywających nielegalnie do kraju z Białorusi. Według danych z 21 lipca na Litwie znajduje się już 2228 takich osób. Choć w tym miesiącu grupy te są mniej liczne niż na przełomie czerwca i lipca, gdy padały rekordy i zatrzymywano ponad setkę migrantów dziennie, to rosnąca liczba przybyszów z terytorium Białorusi stanowi coraz większe wyzwanie dla litewskich władz państwowych i samorządowych, organizujących dla nich miejsca pobytu do momentu zakończenia procedur azylowych rozstrzygających o przyznaniu im statusu uchodźcy bądź o deportacji do kraju, z którego przybyli.

2 lipca władze ogłosiły stan sytuacji nadzwyczajnej na obszarze całego państwa, co pozwala rządowi i samorządom podejmować szybsze decyzje w sprawach logistycznych i finansowych związanych z rosnącą liczbą migrantów. Na granicę skierowano wojsko. Istotnego wsparcia udziela Litwie Frontex – Europejska Agencja Straży Granicznej i Przybrzeżnej (zob. Aneks).

Odpowiedzialność za codzienne naruszenia granicy przez grupy migrantów ponosi Alaksandr Łukaszenka. Kryzys, który wywołują jego służby, sprowadzające na Litwę nielegalnych migrantów, ma na celu zmuszenie Wilna i UE do wszczęcia z nim negocjacji mających przełamać stan politycznej izolacji, w jakiej dyktator znalazł się po sfałszowanych wyborach prezydenckich. Wobec braku gotowości Litwy i Unii do podjęcia takiego dialogu nie można oczekiwać poprawy sytuacji na granicy. Ponieważ reżim białoruski wciąż znajduje chętnych do prób przedostania się na Zachód przez Litwę, główną taktyką władz w Wilnie pozostaje odstraszenie potencjalnych migrantów oraz użycie środków prawnych i dyplomatycznych umożliwiających szybkie deportacje tych, którym odmówiono udzielenia azylu.

Mechanizm przerzutu migrantów na Litwę

Współpracujące z przemytnikami ludzi białoruskie agencje turystyczne werbują osoby zdolne zapłacić od 10 do 15 tys. dolarów za możliwość przedostania się na obszar UE przez terytorium Litwy. Białoruś wydaje takim osobom wizy turystyczne, sama też zaprasza obcokrajowców na szczepienia przeciw COVID-19. Po ich przylocie z Bagdadu lub Stambułu agencje turystyczne kwaterują przybyszów w hotelach, a po kilku dniach wywożą całe grupy na granicę i wskazują im kierunek na zachód. Część migrantów – jak na przykład Kurdowie – dysponuje wsparciem po stronie litewskiej, gdzie kolejne osoby organizują im przerzut do innych państw UE. W procederze uczestniczy także białoruski Państwowy Komitet Straży Granicznej, który zapewnia otwarcie granicy po swojej stronie.

Wśród nielegalnych migrantów największą grupę stanowią osoby podające się za obywateli Iraku (wielu z nich to Kurdowie). Skład narodowościowy przybyszów się zmienia – w czerwcu przeważali mieszkańcy Bliskiego Wschodu – Iraku, Syrii, Iranu, Afganistanu. W lipcu są nimi głównie przedstawiciele Afryki – Konga, Kamerunu, Gwinei, Senegalu (wielu z nich to studenci uczelni białoruskich). Pojawiają się też osoby z paszportem rosyjskim, którym legitymuje się również część przekraczających granicę Tadżyków i Czeczenów (mniejsze grupy), pozostali to obywatele kilkudziesięciu innych państw. Wedle danych Czerwonego Krzyża wśród migrantów z Białorusi ok. 40% stanowią osoby wymagające szczególnej ochrony: kobiety, chorzy i niepełnosprawni, ofiary przemocy. Na Litwę dotarło też 400 dzieci, którym państwo będzie musiało zaoferować programy edukacyjne, a obecnie nie ma dla nich nawet wystarczającej liczby miejsc w placówkach szkolnych.

Odwet za wspieranie opozycji i próba wymuszenia dialogu

Łukaszenka wybrał Litwę, jak również Polskę doświadczającą stopniowo zwiększanej presji migracyjnej, jako główne cele swojej akcji instrumentalnie wykorzystującej migrantów (głównie ekonomicznych). Z jednej strony Łukaszenka traktuje te działania jako odwet za wsparcie dla białoruskiej opozycji i sankcje europejskie, jakich najaktywniej domagała się Litwa, z drugiej zaś stara się skłonić Unię do podjęcia dialogu z jego administracją. Reżim wciąż nie kieruje migrantów na Łotwę, którą Łukaszenka uznaje za kraj bardziej niż Litwa i Polska skłonny do współpracy (w tym roku odnotowano jedynie pojedyncze przypadki nielegalnych prób przekroczenia jej granicy). Zainicjowanie przez UE dialogu z dyktatorem w sprawie migrantów legitymizowałoby Łukaszenkę jako przywódcę Białorusi, wbrew obecnemu stanowisku UE. Szantaż polegający na wspieraniu nielegalnych przekroczeń granicy może być metodą na stopniowe wychodzenie z izolacji i sankcji. Brak oczekiwanej przez Łukaszenkę reakcji ze strony UE w postaci przedstawienia oferty negocjacyjnej będzie prowadzić do przedłużania się kryzysu migracyjnego tak długo, jak służby Łukaszenki będą w stanie licznie werbować osoby zainteresowane nielegalnym przedostaniem się do Europy Zachodniej.

Zarówno instytucje UE, jak i państwa unijne poważnie potraktowały presję migracyjną, jakiej poddawana jest Litwa. Nie potwierdziły się obawy części litewskich publicystów o to, że wobec braku solidarności Wilna w okresie kryzysu uchodźczego sprzed kilku lat (Litwa do dziś przyjęła tylko połowę migrantów z wyznaczonej dla niej puli relokacji) UE pozostawi kraj bez wsparcia w obecnej sytuacji. Unijni urzędnicy podzielili stanowisko władz litewskich, które oskarżyły reżim Łukaszenki o zachęcanie do przerzutu migrantów na Litwę i o organizowanie tego procederu w celu destabilizacji jej sytuacji wewnętrznej. UE przejęła litewską narrację także co do oceny samych migrantów. Szef unijnej dyplomacji Josep Borrell zgodził się z władzami w Wilnie, że Mińsk używa ich jako „broni” w sporze z UE i że proces ten może się nasilać. W związku z przyjęciem takiej optyki odnośnie do działań Białorusi unijni politycy skłonni są raczej rozważyć nałożenie nowych sankcji wobec reżimu, niż podjąć negocjacje, które Łukaszenka stara się wymusić na europejskiej wspólnotce.

Obrona przez odstraszenie

Taktyka władz litewskich na pokonanie kryzysu polega przede wszystkim na odstraszeniu osób chętnych do nielegalnego przekroczenia granicy. W mediach społecznościowych przygotowywana jest kampania skierowana do mieszkańców państw, z których pochodzą migranci. Ma ona uświadamiać, że Litwa nie jest drogą ku Europie Zachodniej. W

komunikatach zawarte są informacje o skromnych warunkach pobytu i wysokim prawdopodobieństwie, że wniosek azylowy zostanie rozpatrzony odmownie (odrzucono już 132 takie wnioski złożone przez osoby, które nielegalnie przekroczyły w tym roku granicę litewsko-białoruską; nie wydano żadnej decyzji pozytywnej).

Akcję promuje m.in. szef MSZ Gabrielius Landsbergis – jego słowa o tym, że migranci są oszukiwani, wpłątani w przestępstwo i w zasadzie nikt nie uzyskuje azylu na Litwie, przetłumaczono na arabski, kurdyjski i angielski. Zniechęcająco mają podzielać również zaostrażające politykę azylową poprawki do ustaw, które parlament Litwy przyjął w trybie nadzwyczajnym 13 lipca. Sejm RL zdecydował, że ubiegający się o azyl obcokrajowcy o nieuregulowanym statusie w warunkach stanu sytuacji nadzwyczajnej (może on obowiązywać bardzo długo) będą internowani na terytorium kraju przez okres do sześciu miesięcy, nie mają pełnego prawa do procedury odwoławczej (tj. do zaskarżenia rozstrzygnięć sądowych do wyższej instancji) oraz mogą być deportowani w czasie, gdy ich wniosek o zmianę negatywnego orzeczenia będzie w toku. Migranci nie mają ponadto prawa opuszczania ośrodków detencji przed wydaniem przez Departament Migracji decyzji w ich sprawie. Inicjatorami wprowadzenia nowych przepisów są politycy konserwatywnej prawicy Žygimantas Pavilionis oraz Laurynas Kasčiūnas, kierujący dwiema komisjami w Sejmie RL – spraw zagranicznych oraz bezpieczeństwa i obrony. Proponowane przez nich nowelizacje są popierane i promowane także przez premier Ingridę Šimonytę oraz ministra Gabrieliusa Landsbergisa. Poseł Kasčiūnas dąży do tego, by przyjęte na Litwie zmiany w polityce azylowej obowiązywały też w UE. On również najsilniej promuje budowę zapory na granicy litewskiej na wzór oglądanych przez niego węgierskich obiektów tego typu. Granica z Białorusią o długości 679 km prowizorycznie zabezpieczana jest za pomocą drutu kolczastego, który w przyszłości ma być zastąpiony trzymetrowym ogrodzeniem z siatki z drutem kolczastym na jego szczycie.

Ponadto po doświadczenia dotyczące postępowania z nielegalnymi migrantami udała się do Grecji w połowie lipca premier Šimonytė.

Atak hybrydowy usprawiedliwieniem dla pogorszenia praw nielegalnych migrantów

Podstawą do wprowadzanych przez koalicję rządzącą zmian prawnych jest nowa retoryka litewskiej prawicy, uznająca inspirowaną i organizowaną przez reżim Łukaszenki akcję przerzutu migrantów za agresję hybrydową zmierzającą do destabilizacji sytuacji na Litwie. Cudzoziemcy, którzy nielegalnie przekroczyli granicę i nie posiadają dokumentów tożsamości (z wyjątkiem kobiet, dzieci i niepełnosprawnych), są w niej określani jako potencjalni aktywni uczestnicy trwającego ataku hybrydowego, co miałyby dawać państwu prawo do szczególnego ich traktowania (dopóki nie udowodnią oni, że jest inaczej). Uchwałę zawierającą te stwierdzenia konserwatyści poddali pod głosowanie parlamentowi przed przyjęciem zmian prawnych zaostrażających procedury azylowe, także 13 lipca. Została ona przyjęta większością 56 głosów, ale w tej części obrad uczestniczyło tylko 82 spośród 141 parlamentarzystów. Taką argumentacją posługuje się premier Ingrida Šimonytė także w kontaktach z przywódcami UE. Dystans w stosunku do tej retoryki oraz sprzeciw wobec sankcjonowanych przez nią zmian prawnych w ustawach dotyczących statusu obcokrajowców wyrazili znani publicyści oraz część środowiska prawniczego (najostrzej w tej sprawie wystąpił Dainius Žalimas, cieszący się autorytetem były przewodniczący Sądu Konstytucyjnego na Litwie). Krytycy nowelizacji twierdzą, że przepisy

te łamią Konstytucję RL oraz prawa człowieka, co naraża Litwę na postępowania przeciwko niej przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. Według nich migranci nawet w liczbie kilku tysięcy nie są w stanie zagrozić bezpieczeństwu państwa i nie stawiają oporu przy współpracy z urzędnikami. Kontrowersje wokół ustaw stworzyły także Łukaszeniec okazję do napiętnowania Litwy jako niewiarygodnej w swojej polityce wspierania ludzi uciekających przed zagrożeniem w ich krajach. Część polityków koalicji rządzącej, jak przewodnicząca parlamentu Viktorija Čmilytė-Nielsen, reprezentująca Ruch Liberałów, uznaje zasadność niektórych z tych argumentów. Według niej sytuacja wymusza jednak sięgnięcie po takie środki. Zadeklarowała przy tym stały nadzór parlamentarny nad wdrożonymi procedurami. Krytyków ustawy wspierają osoby z otoczenia prezydenta Gitanasa Nausėdy, skonfliktowanego z obecną koalicją rządzącą. Doradca prezydenta ds. polityki wewnętrznej Povilas Mačiulis ocenił, że Sejm RL pogwałcił prawa człowieka. Choć prezydent ustawę podpisał, to zobowiązał parlament do zmiany budzących sprzeciw przepisów.

Współpraca z Ankarą i Bagdadem sposobem na szybkie deportacje

Uchwalone zmiany w procedurze azylowej mogą okazać się niewystarczające do tego, by organizować szybkie deportacje nielegalnych migrantów, na czym Litwie zależy obecnie najbardziej. Zmniejszyłyby one bowiem obciążenia, jakie dla władz państwowych i samorządowych stanowi organizowanie miejsc pobytu migrantów oraz wielomiesięczne ich utrzymanie. Procedury deportacyjne ułatwiłoby zdobycie danych biometrycznych pozwalających na identyfikację osób ubiegających się o azyl. Dysponują nimi Turcja i Irak, gdyż większość migrantów odbywa podróż do Mińska przez lotniska w Bagdadzie i Stambule. W celu ich pozyskania oraz nawiązania współpracy z rządami obu państw minister Landsbergis złożył wizyty w tych krajach (13–16 lipca). Nie przyniosły one jednak oczekiwanych przez stronę litewską rezultatów. Powołano wprowadzić wspólne grupy robocze, lecz, jak zaznaczył minister, Irak jest ostrożny przy udzielaniu Litwie wsparcia w deportacjach. Ceną za nie miałyby być pośrednictwo Wilna w kwestii nawiązywania głębszej współpracy Bagdadu z UE oraz zablokowanie rozważanego przez UE zaostrzenia w systemie wydawania wiz Schengen dla Irakijczyków. W negocjacjach z Turcją, państwem sojuszniczym w NATO, Landsbergis uzyskał zapewnienie o oddelegowaniu na Litwę pracownika konsularnego, który ma pomóc przy identyfikacji osób, które skorzystały z lotów do Mińska, a następnie nielegalnie przekroczyły granicę z Litwą – Ankara nie zgodziła się na rejestrowanie i przekazywanie danych o podróżujących na Białoruś, którzy potem próbują przedostać się na Litwę. Nie zostały zaakceptowane także propozycje Wilna zmierzające do ograniczenia liczby lotów do Mińska.

Atmosfera zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa, jaką buduje koalicja rządząca, wzmacniana przez kolejne groźby Łukaszenki (straszy on przyjazdem na Litwę radykałów z Bliskiego Wschodu w celu obrony rodaków, którym odbierane są prawa) rodzi nowe konflikty wewnątrz kraju. Skuteczność polityki konserwatystów podał w wątpliwość Ramūnas Karbauskis, przewodniczący opozycyjnego Związku Chłopów i Zielonych (LVŽS) – wedle sondaży najpopularniejszego ugrupowania na Litwie. Uznał on, że jedynym sposobem na rozwiązanie kryzysu jest podjęcie dialogu z Białorusią i Rosją. Choć obecnie jest to głos odosobniony, to – w miarę rozwoju sytuacji wokół przemytu migrantów czy (w przyszłości) narkotyków lub niebezpiecznych substancji (np. pochodzących z elektrowni jądrowej w Ostrowcu) – grono polityków nalegających na złagodzenie polityki wobec reżimu Łukaszenki może się powiększać. Działaniom rządu towarzyszy widoczna w litewskich

mediach społecznościowych retoryka wroga jakimkolwiek migrantom, odrzucająca argumenty obrońców praw człowieka. Przeciwnicy przyjmowania obcokrajowców pikietują przed Sejmem RL i litewskimi instytucjami rządowymi. Protestują także mieszkańcy miejscowości, w których lokowani mają być migranci. Rząd wprawdzie zlecił władzom samorządowym poszukiwanie odpowiednich lokali na obszarze całego kraju, jednak, jak ujawnił mer Kłajpedy po rozmowie z premier, ośrodki oddalone od centrum wydarzeń związanych z nielegalnymi przybyszami raczej nie zostaną obciążone koniecznością ich przyjęcia.

Obecnie najwięcej migrantów przekracza granicę w rejonie solecznickim i w okolicach Druskiennik, zatem miejsc pobytu dla nich szuka się głównie tam. Rodzi to dodatkowe konflikty pomiędzy władzami państwowymi a lokalną społecznością na tle narodowościowym – na obszarach tych mieszka wielu Polaków. Ponownie więc ożywają zarzuty mniejszości polskiej skierowane do narodowej litewskiej prawicy o pogarszanie sytuacji głównie tej grupy etnicznej. Już teraz duże skupiska migrantów przebywają w okolicach Podbrodzia w rejonie święciańskim, gdzie przeważają Polacy. Obecnie największe protesty budzi propozycja wykorzystania na potrzeby migrantów opuszczonej szkoły w Dziewieniszkach, mogącej pomieścić 500 osób. W obronę interesów społeczności tej miejscowości włączyli się polityczni przeciwnicy konserwatystów – posłowie AWPL-ZChR, w tym przewodniczący Waldemar Tomaszewski.

ANEKS. Zakres wsparcia Litwy w kryzysie migracyjnym przez instytucje i państwa UE

Unia Europejska szybko odpowiedziała na potrzebę wsparcia Litwy w ochronie granic. Europejska Agencja Straży Granicznej i Przybrzeżnej (Frontex) już na początku lipca skierowała patrole na Litwę i Łotwę, a 12 lipca zgodziła się wysłać do pierwszego z tych państw swoich funkcjonariuszy w ramach misji szybkiego reagowania w sytuacjach nadzwyczajnych (Rapid Border Intervention; Litwa jest drugim po Grecji państwem, któremu Frontex udzielił takiego wsparcia). Wilno poprosiło ją również o skierowanie do pomocy 60 funkcjonariuszy, czterech zespołów tłumaczy, 30 samochodów patrolowych, dwóch śmigłowców oraz o przysłanie dwóch urządzeń termowizyjnych. Przedstawiciele Frontexu będą pracować na Litwie w ramach Stałego Korpusu Europejskiej Straży Granicznej i Przybrzeżnej – zapewnią wsparcie specjalistów posługujących się kilkudziesięcioma językami, niezbędne przy procedurach azylowych z udziałem migrantów. Łącznie na Litwę, Łotwę i do Polski Frontex ma skierować 200 funkcjonariuszy. Pomoc specjalistów zapewni Litwie także Europejski Urząd Wsparcia w dziedzinie Azylu (EASO). Przekazanie środków finansowych w wysokości 10–12 mln euro z unijnego funduszu na rzecz azylu, migracji i integracji zapowiedziała komisarz ds. wewnętrznych Ylva Johansson. Mają one być dostępne już w sierpniu i pomogą Litwie w stworzeniu kolejnych miejsc pobytu dla migrantów. Wilno zaapelowało o pomoc do wszystkich państw UE w ramach unijnego mechanizmu ochrony ludności (narzędzie wspólnotowego reagowania głównie na klęski żywiołowe). Dotąd na ten apel odpowiedziały Chorwacja, Finlandia, Polska, Szwecja, Grecja, Słowenia. Estonia, która jako jedyna spośród państw bałtyckich nie graniczy z Białorusią, zapowiedziała skierowanie na Litwę sprzętu o wartości 200 tys. euro (głównie namioty). Na granicy litewsko-białoruskiej w ramach współpracy z VSAT od kilku tygodni pracują też przedstawiciele estońskiej służby granicznej. Łotwa, przy wsparciu Frontexu, przygotowuje się na ewentualność podobnych wrogich działań ze strony Białorusi.